

Ryszard Wiśniewski

Czy Tadeusz Czeżowski był probabilistą etycznym?

Nie ulega wątpliwości, że Tadeusz Czeżowski był probabilistą metodologicznym. Dał jednoznaczne powody, aby tak go kwalifikować, i tak jest kwalifikowany¹. Filozofię traktował jako zespół nauk. Poznanie naukowe zmierza wprawdzie do prawdy, ale — w jego przekonaniu — osiąga jedynie przybliżony opis rzeczywistości. Wszelka wiedza, o ile rozwija się w ramach empirystycznego modelu, może być tylko probabilna. Obok rozumowań apodyktycznych wyróżniał Czeżowski rozumowania probabilistyczne². Ponieważ struktury metodologiczne etyki są analogiczne jak struktury nauki, przeto i wyniki poznawcze etyki uzyskują rezultaty probabilne. Nie może być wątpliwości, że metodologiczny probabilizm poznania naukowego przenosił Czeżowski w dziedzinę etyki. Jednakże autor *Etyki jako nauki empirycznej* nie kwalifikował swej etyki jako probabilistycznej. Rozważmy więc, jakie mogłyby być powody owej powściągliwości.

Probabilizm etyczny jest historyczną nazwą jednej z linii starożytnego sceptycyzmu. Wiąże się mianowicie z jego umiarkowaną wersją, głoszoną przez akademików Arkezylaosa i Karneadesa. Pierwszy uważał, że działanie — przy wszystkich wątpliwościach co do możliwości wskazania kryterium dobra — musi wszakże na czymś oprzeć się i wystarczy, że będzie to rozumne prawdopodobieństwo („tó eúlogon”), a więc jakies rozsądne uzasadnienie dla podjęcia działania. Drugi — za podstawę prawideł działania przyjmował normy oparte na wyobrażeniach prawdopodobnych („phantasia pithanē”), podobne do stoickich wyobrażeń kataleptycznych, ale pozbawione pewności³. Jeśli chcielibyśmy doszukiwać się tu źródeł niektórych współczesnych orientacji metodologicznych w etyce, to ryzykując uproszczenia, możemy dla przykładu wskazać, że linię Arkezylaosa zdają się kontynuować niektórzy brytyjscy etycy skupieni wokół S. E. Toulmina, dążący do uzasadnienia wyborów mo-

¹ Logice i metodologii probabilistycznej poświęcone zostały poszczególne fragmenty następujących prac: T. Czeżowskiego, *Główne zasady nauk filozoficznych*, Toruń 1946; *Logika*, Warszawa 1949 (wyd. II — 1968); *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958 (wyd. II — 1969); *Filozofia na rozdrożu*, Warszawa 1965. Probabilistą nazwał Czeżowskiego A. B. Stępień w pracy *Wstęp do filozofii*, Lublin 1976, s. 118. J. Woleński w pracy *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985, akcentował rolę logiki probabilistycznej w Czeżowskiej teorii nauki.

² Por. tegoż tekst zawierający autocharakterystykę: *Klasyfikacja rozumowań i jej konsekwencje w teorii nauki*, [w:] *Filozofia na rozdrożu*, s. 162—167.

³ Por. A. Krokiewicz, *Sceptycyzm grecki, (Od Pirrona do Karneadesa)*, Warszawa 1964; L. Joachimowicz, *Sceptycyzm grecki. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972.

ralnych, etycznych, a nawet sposobów życia, za pomocą tzw. „dobrych racji”⁴. Z kolei Czeżowski mógłby być wskazany jako przykład kroczenia drogą Karneadesa, a przynajmniej — obrania tego samego punktu wyjścia w określeniu natury elementarnych ocen moralnych⁵. Uproszczenia polegają jednakże na tym, że współczesna metaetyka w przeciwieństwie do sceptycyzmu (nawet umiarkowanego), o ile staje na pozycjach kognitywistycznych, zakłada osiągalność prawdy moralnej czy rozstrzygalność sporów etycznych, natomiast probabilizm stanowi mniej lub bardziej jawną konkluzję dyskursu moralnego i metaetycznego. Klasyczny probabilizm etyczny z góry zakładał jedynie probabilny charakter wszelkich ocen i postaw, a naturę poznania ujmował w kategoriach relacji podmiotowo-przedmiotowej (zwłaszcza Karneades). W tym tkwi też istota antycznego probabilizmu etycznego. Oddaje ją znaczenie nazwy „probabilizm” powstałej w wyniku tłumaczenia przez Cicerona Karneadesowego wyrażenia „phantasia pithanē” (wyobrażenie wiarygodne, wiarobune) jako „visio probabilis”. Słowo „probabilis” znaczy zaś tyle, co godny uznania, dobry, zdalny, wiarygodny, prawdziwy. Dodajmy, że wywodzi się ono od słowa „probo”, znaczącego znowu tyle, co próbować, badać, oglądać, uznać za dobre, czynić wiarygodnym⁶. Widoczny tu moment subiektywizmu i związanego z nim relatywizmu epistemologicznego, przebłyki pragmatyzmu, czynią ten probabilizm odmiennym od współczesnego probabilizmu metodologicznego, w kręgu którego formułował swoje stanowisko Czeżowski.

Metodologiczna (logiczna) interpretacja prawdopodobieństwa różni się z kolei od nowożytnej częstościowej teorii prawdopodobieństwa tym, że w miejsce prawdopodobieństwa zdarzeń wprowadza prawdopodobieństwo zdań, szukając dla nich uzasadnienia w innych zdaniach elementarnych. Zdanie uznaje się za prawdopodobne ze względu na jego związek logiczny z klasą zdań bazowych. Logika prawdopodobieństwa wykształciła się w rezultacie prób doskonalenia krytykowanych przez D. Hume’a wnioskowań indukcyjnych⁷. Probabilistycznej logice indukcji przeciwstawił K. Popper stopniowalność potwierdzenia hipotez i teorii naukowych, z czasem zaś swoją teorię zbliżania się do prawdy przez eliminowanie teorii fałszywych określił werysymilizmem⁸.

Czeżowski rozróżnia rozumowania apodyktyczne i prawdopodobieństwowe. Pierwsze tworzą strukturę logiczną racjonalistycznego modelu nauki, drugie znajdują zastosowanie w empirycznym modelu wiedzy, gdzie przybierają postać implikacji prawdopodobieństwowej „jeżeli p, to q w stopniu u”, przy czym p i q są zmiennymi zdaniowymi, zaś u zmienną liczbową o wartościach zawartych w przedziale 0—1. Stopień prawdopodobieństwa q jest zmienny dla różnych przesłanek i może być zwiększony przez dobieranie wartości p. Dlatego konkluzje takich rozumowań nie mogą być odrywane od swych przesłanek, są one bowiem prawdopodobne ze względu na swoje przesłanki (np. obecny stan wiedzy)⁹.

⁴ Por. M. Fritzhand, *Spór o „dobre racje” w etyce*, Etyka, nr 2, Warszawa 1967.

⁵ Por. T. Czeżowski, *Etyka jako nauka empiryczna*, Kwartalnik Filozoficzny, t. XVIII, 1949.; dalsze wydania w *Odczytach filozoficznych*, op. cit.

⁶ Por. A. Krokiewicz, *Sceptycyzm grecki*, s. 213; także *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1957.

⁷ Por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 1, ks. I, cz. III, rozdz. XI, XII, XIII; R. Carnap, *The Logical Foundations of Probability*, Chicago 1962; H. Reichenbach, *The Theory of Probability*, Berkeley — Los Angeles 1949.

⁸ Por. K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 1977; tegoż, *Conjectures and Refutations*, London 1963.

⁹ Por. T. Czeżowski, *Odczyty filozoficzne*, wyd. II, s. 81.

Rozumowania prawdopodobieństwowe dzielił Czeżowski również na odkrywcze wyjaśnianie i uzasadniające sprawdzanie, przy czym zasadami rozumowania są twierdzenia logiki prawdopodobieństwa. Szczególne znaczenie zostało przypisane twierdzeniom logiki dotyczącym prawdopodobieństwa racji w zależności od prawdopodobieństwa jej następstw, które stanowią zasady dla indukcji i innych rozumowań uzasadniających prawa naukowe oraz hipotezy w naukach empirycznych. Prawa naukowe uzasadniane są przez indukcję prostą, która zwiększa ich prawdopodobieństwo stosownie do potwierdzania się następstw wywiedzionych z tych praw. Indukcja pełni więc rolę rozumowania uzasadniającego. Z kolei hipotezy odkrywane są dzięki rozumowaniom przez analogię (w tych samych warunkach powinny zachodzić te same, lecz jeszcze nie odkryte fakty). Ale rozumowania przez analogię mogą być zarówno odkrywcze, jak i uzasadniające (mogą odkrywać analogiczne fakty i zarazem potwierdzać ich zachodzenie)¹⁰.

Jednostkowe zdania obserwacyjne posiadają również jedynie probabilistyczne uzasadnienie. Przesłankami tego uzasadnienia są inne zdania obserwacyjne formułowane w analogicznych warunkach. Jeżeli kolejne obserwacje sprawdzają (potwierdzają) zdanie sprawdzane, to jego prawdopodobieństwo rośnie. Jednak wyczerpanie zakresu obserwacji nie jest praktycznie możliwe i wobec tego zdania empiryczne są zawsze tylko prawdopodobne¹¹.

Empiryczny model wiedzy — jak często za D. Hume’em podkreślał Czeżowski — prowadzi do rezygnacji z pewności wiedzy, gwarantując w zamian związek poznania z rzeczywistością. W modelu tym, w przeciwieństwie do tradycji racjonalistycznej, rozumowania redukcyjne przestały pełnić rolę heurystyczną i przejęły funkcję uzasadniania i wyjaśniania. Rolę heurystyczną natomiast rozumowania dedukcyjne. Aksjomaty utraciły rangę prawd wiecznych, stały się uwikłanymi w system definicjami wyrażen pierwotnych i wraz z systemem posiadają tylko prawdziwość formalną. Ich materialna weryfikowalność zależna jest od tego, czy istnieje rzeczywistość, do opisu której system dedukcyjny nadaje się, która daje się interpretować w języku opartym na danych aksjomatach. Jednakże interpretacja teorii aksjomatyczno-dedukcyjnej w jakiejś dziedzinie empirycznej nie oznacza, że między abstrakcyjnym modelem teorii empirycznej (interpretandum) a semantycznym modelem teorii aksjomatycznej (interpretatum) zachodzi jakakolwiek implikacja. Obie teorie należą do odmiennych typów logicznych i nie zachodzi między nimi stosunek implikacji, a stąd nie może być mowy o jakimkolwiek prawdopodobieństwie logicznym jakiegokolwiek teorii aksjomatycznej. Po prostu — albo zmienne teorii aksjomatycznej dadzą się zastąpić terminami należącymi do jakiejś teorii empirycznej, albo nie dadzą — trzeciej możliwości nie ma. Logika prawdopodobieństwa nie ma tu zastosowania.

Rozumowania prawdopodobieństwowe funkcjonują natomiast w teorii empirycznej i służą odzwierciedleniu dynamiki faktów. Właśnie zmienność zakresów i treści doświadczenia sprawia, że obejmujące je teorie empiryczne mogą tracić funkcję semantycznego modelu dla jakiejś teorii aksjomatycznej i mogą być przedstawiane w języku innej teorii aksjomatycznej. Rozwój nauki polega na ciągłym dopasowywaniu teorii aksjomatycznych i teorii empirycznych, przy czym te ostatnie, podlegając ciągłemu sprawdzaniu przez zdania obserwacyjne, zmieniają stopień swego prawdopodobieństwa. Proces ten przypomina — według określenia Vailatięgo — mechanizm dobierania rządów w państwach demokratycznych¹².

¹⁰ Por. T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrożu*, s. 82—96.

¹¹ Por. tamże, s. 166—167.

¹² Por. tamże, s. 170.

Opowiedzenie się nauki po stronie empiryzmu nie oznacza więc wyrzeczenia się stosowania metodologii właściwej racjonalizmowi. Zdaniem Czeżowskiego, empiria jest impulsem i polem uzasadnienia teorii empirycznych, ale rozumowania dedukcyjne wyznaczają drogi formułowania teorii. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadku opisu analitycznego, który polega na definiowaniu gatunku, rodzaju lub typowych cech jakiegoś przedmiotu na podstawie analizy ograniczonego materiału empirycznego. „Akt uogólnienia, występujący w opisie analitycznym, jest niewątpliwie swoistym aktem poznawczym — pisał Czeżowski — mającym swą podstawę w analizie własności opisywanego przedmiotu, dokonywanym przez wybór spośród nich niektórych elementów. [...] Wybór taki nie zawsze jest trafny a uogólnienie właściwe; do poprawnego rezultatu dochodzi się drogą prób i błędów, czego liczne przykłady są znane w dziejach nauki”¹³. Historia nauki wskazuje zaś na Galileusza jako na twórcę tej metody i jego wzorem pierwszym krokiem jest uzyskanie definicji analitycznej badanego zjawiska, oparte na stosunkowo nielicznych obserwacjach, drugim — dedukcyjne wyprowadzenie konsekwencji przyjętej definicji, a wreszcie trzecim krokiem jest konfrontacja owych konsekwencji (praw) z doświadczeniem. „Jeżeli sprawdzenie daje wynik negatywny, trzeba się cofnąć i rozpoczynając znów od pierwszego kroku szukać innej definicji analitycznej”. I właśnie: „Krok trzeci — kontynuuje Czeżowski — jest nowym i twórczym elementem tej metody. Dzięki niemu dopiero zostaje należycie ujęty stosunek między analitycznym i empirycznym kryterium prawdziwości twierdzenia ogólnego”¹⁴. Znaczy to, że twierdzenie ogólne, analitycznie prawdziwe, ponieważ zostało poprawnie wywiedzione z przyjętej definicji, uzyskuje ważność empiryczną w takim zakresie, w jakim jego empiryczne konsekwencje zostaną sprawdzone.

Czeżowski uprzywilejowuje tę metodę w swoich badaniach, gdyż łączy ona zalety zarówno empiryzmu, jak i metodologii wniesionej do nauki przez racjonalistyczny model poznania, a przy tym zachowany zostaje jej dynamiczny związek z empirią. Ogólnie biorąc — empirystyczny model nauki przedstawia całościowy, funkcjonalny i dynamiczny obraz poznania naukowego. Toteż żaden składnik nauki, żadna teoria, aksjomat, prawo czy hipoteza, nie mają znamion absolutnej konieczności. Ale stanowisko takie różni się od relatywizmu czy sceptycyzmu. Jak pisze autor *Filozofii na rozdrożu*: „Od relatywizmu różni się tym, iż nie relatywizuje pojęcia prawdy od warunków poznania; od sceptycyzmu zaś oddziela go rozróżnienie mocniejszego lub słabszego uzasadnienia oraz twierdzenie, iż stopień prawdopodobieństwa wiedzy może być powiększony w miarę jej wzbogacania się”¹⁵.

Metodologiczna struktura etyki jest analogiczna. Etyka jest — w ujęciu Czeżowskiego — nauką, tyle że opartą na własnych przesłankach empirycznych i z polem tej empirii konfrontowaną. Omawiane stanowisko różni się właśnie od pozytywizmu poszerzeniem zakresu pojęcia empirii na dziedzinę wartości moralnych i estetycznych. W rozprawie *Etyka jako nauka empiryczna* została przedstawiona struktura etyki, w której oceny — jako analogiczne do zdań spostrzeżeniowych — podlegają kwalifikacjom prawdziwościowym i procedurze sprawdzalności, są uogólnialne, tworząc prawa, czyli zasady etyki¹⁶. Logika tej etyki jest indukcyjna i zarazem przez to jest ona probabilistyczna. Tak też recypowana jest koncepcja Czeżowskiego w polskiej literaturze etycz-

¹³ T. Czeżowski, *Odczyty filozoficzne*, s. 138.

¹⁴ Tamże, s. 145 i 146.

¹⁵ T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrożu*, s. 171.

¹⁶ Por. T. Czeżowski, *Odczyty filozoficzne*, s. 40—45.

nej. Traktuje się ją właśnie jako przykład modelu empiryczno-indukcyjnego w etyce¹⁷.

Tymczasem nie jest to jedyny sposób budowania etyki, jaki Czeżowski dopuszczał, zaś późniejsze teksty etyczne wskazują, że bardziej odpowiadał mu model etyki budowanej „od góry”, metodą analityczną, drogą przechodzenia od systemu aksjomatyczno-dedukcyjnego do jego konfrontacji z uogólnieniami doświadczenia moralnego. Pominiemy więc w tych rozważaniach model etyki indukcyjnej, budowanej „od dołu”, dochodzącej do niepewnych rezultatów. Probabilistyczna metodologia tak pojętej etyki jest oczywista. Natomiast skupimy się na aksjomatyczno-dedukcyjnym modelu etyki, aby uchwycić, na ile jest on probabilistyczny przez uwikłanie jego konsekwencji empiryczno-aksjologicznych w niepewne konkluzje.

Budowanie etyki „od góry” polega na tym, że wychodzi się od jakiegoś aksjomatu definiującego moralność, co pozwala odróżnić postępowanie moralnie dodatnie i ujemne. Do naczelnego aksjomatu moralnego dochodzi się w zasadzie przez opis analityczny ograniczonego zakresu doświadczenia moralnego. Aksjomat ten przybiera najczęściej postać normy deontycznej, która ma status definicji pierwotnej terminów teorii dedukcyjnej. Przykładem może być imperatyw kategoryczny I. Kanta czy norma „życzliwości powszechnej” sformułowana w koncepcji Cz. Znamierowskiego. O takim modelu etyki pisał Czeżowski, że: „Buduje ona (etyka — R. W.) metodą opisu analitycznego model, nazwany abstrakcyjnym lub idealnym, społeczności moralnej, w której panują stosunki zgodne z modelem i do której empiryczne społeczeństwa zbliżają się mniej lub bardziej”¹⁸. Jak widać, praktyka moralna stanowi semantyczny model dla idealnego, aksjomatyczno-dedukcyjnego modelu (systemu) moralności. Zawarte w nim normy deontyczne posiadają jedynie prawdziwość formalną, niezależną od ich rzeczywistej stosowalności w życiu. Materialną prawdziwość posiadają natomiast doświadczalne interpretacje budowanego „od góry” systemu moralnego. „Stosunek takiej etyki do podległej jej społeczności empirycznej jest analogiczny — pisał Czeżowski — jak stosunek ustroju prawnego do społeczeństwa, w którym ten urząd obowiązuje, albo — szukając dalszych analogii — stosunek między jakąś teorią fizyki a dziedziną faktów przez tę teorię opisywanych. Teoria taka jest wyidealizowana, opisuje fakty w przybliżeniu, dopuszczając w pewnych granicach odstępstwa od teorii; tak samo jest w dziedzinie prawodawstwa i etyki; nakazy prawa są łamane, ale jeżeli dzieje się to w granicach nie obalających ustroju prawo nie przestaje obowiązywać”¹⁹.

Budowane „od góry” aksjomatyczno-dedukcyjne teorie etyczne przyjmują najczęściej postać układów norm deontycznych opartych na naczelnym aksjomacie definiującym moralność. Natomiast teorie etyczne budowane „od dołu” stanowią układ norm aksjologicznych, opartych na uogólnieniach ocen będących naczelnymi przesłankami rozumowań. Postępowanie sprzeczne z jednym lub drugim układem norm wpływa na ich modyfikacje. Oba rodzaje teorii etycznych są jednakowoż teoriami empirycznymi. Teoria budowana jako system hipotetyczno-dedukcyjny nie traci wprawdzie swej formalnej prawdzi-

¹⁷ Por. M. Ossowska, *Główne modele „systemów” etycznych*, *Studia Filozoficzne*, 1959, t. XIX, nr 1—2 oraz nr 4; T. Styczeń, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności*, Lublin 1972, s. 125.

¹⁸ T. Czeżowski, *O etyce niezależnej Tadeusza Kotarbińskiego*, *Studia Filozoficzne*, nr 3, 1976, s. 28—29.

¹⁹ T. Czeżowski, *Aksjologiczne i deontyczne normy moralne*, *Etyka*, nr 7, Warszawa 1976, s. 136.

wości, nadal obowiązuje, ale kolejne czyny sprzeczne z normą podważają materialną prawdziwość takiego systemu w świecie praktyki moralnej, ograniczają interpretowalność systemu w dziedzinie rzeczywistej praktyki. Czeżowski tłumaczy to następująco: „Jeżeli czyn uznawany za moralny w pewnej społeczności podpada pod Kantowskie pojęcie czynu moralnego, wówczas owa społeczność jest modelem semantycznym etyki Kantowskiej — w przeciwnym przypadku takim modelem nie jest lub jest nim tylko w przybliżeniu; lecz system Kanta jako teoria hipotetyczno-dedukcyjna zachowuje swą prawdziwość formalną”²⁰. Z kolei czyny sprzeczne z normą aksjologiczną ograniczają zasadę, która określa empiryczne kryterium dobra, i tym samym prowadzą do modyfikacji danej normy.

Epistemologiczny sens owych sprzeczności między praktyką a systemami norm sprowadza się ostatecznie do korygowania systemów lub ich odrzucania. Wyróżnione przez Czeżowskiego modele teorii etycznych odzwierciedlają rzeczywiste różnice między historycznie praktykowanymi sposobami konstruowania systemów etycznych. Cechą obu modeli okazuje się tendencja do przenoszenia ogólności zasad etycznych, wskazujących kryteria dobra, na jednostkowe oceny, a także skłonność do przypisywania pewności naczelnym normom w systemach aksjomatycznych. Tymczasem ani ważności uniwersalnej, ani pewności teorii etyczne nie mają. Podobnie jak w nauce, mamy i tu do czynienia z dynamiką doświadczenia moralnego, które wpływa na zmienność i ewolucję teorii (systemów) etycznych. W procesie tym występują rozmaite konflikty w stosowaniu norm i realizacji celów. I właśnie konieczność rozwiązywania tych konfliktów wpływa na zmiany (modyfikacje) systemów etycznych bądź na preferowanie któregoś z systemów budowanych odgórnie. „Wybiera się mianowicie taki system — pisze Czeżowski — którego interpretacja empiryczna jest zgodna z doświadczeniem. Podobnie spośród różnych, teoretycznie dających się skonstruować systemów etycznych, ten będzie się nadawał do zastosowania powszechnego, który najlepiej odpowie wymaganiom stawianym przez życiowe doświadczenie. Można mieć nadzieję, że będzie to system klasycznej etyki równej miary”²¹.

Takim ujęciem etyki autor *Filozofii na rozdrożu* potwierdził probabilistyczną, niepewną i ciągle otwartą poznawczą wartość wszelkich prób uchwycenia jakiegoś systemu wartości etycznych. Probabilizm metodologiczny znalazł zastosowanie również w etyce, co jest konsekwencją i ilustracją ogólniejszej tezy o logicznej jedności nauki. A etyka jest przecież nauką empiryczną. Pominięte zostały tu zagadnienia związane z poznawczymi walorami doświadczenia moralnego, ale w duchu probabilizmu trzeba zauważyć, że i one uwikłane zostało w aksjomaty definiujące moralność i systemy.

Odpowiadając wreszcie na postawione we wstępie zagadnienie, dlaczego Czeżowski nie charakteryzował nigdzie wyraźnie swojej etyki jako probabilistycznej, znajdujemy proste wytłumaczenie, że również metodologicznej struktury nauki czy swojej orientacji epistemologicznej nigdy taką etykietą nie opatrywał. Przypuszczenie, że elementy hipotetyczno-dedukcyjnej metodologii stoją na przeszkodzie jednoznacznemu opowiedzeniu się za probabilizmem metodologicznym zarówno w nauce, jak i w etyce, nie potwierdziło się. Okazało się, że aprioryczne teorie czy układy norm swoją materialną prawdziwość uzyskują czy potwierdzają ostatecznie w doświadczeniu moralnym, społecznej praktyce współżycia i postępowania, i że doświadczenie to nie może być ujęte inaczej, jak tylko w kategoriach niepewności, prawdopodobieństwa, przybliżenia ocen do obiektywnych wartości.

²⁰ Tamże, s. 139—140.

²¹ T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrożu*, s. 128.